

Progi zwalniające po chojnicku

Praktycznie jedynym sposobem na walkę z kierowcami jeżdżącymi zbyt szybko, nieprzestrzegającymi ograniczeń prędkości, są w Chojnicach progi zwalniające.

Zasady ich stosowania regulują przepisy rozporządzenia ministra infrastruktury z 3.07.2003 r. w sprawie warunków technicznych dla urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach. Zgodnie z nimi mogą być montowane wyłącznie w tych miejscach i na tych odcinkach dróg, na których konieczne jest skuteczne ograniczenie prędkości ruchu pojazdów, **jeśli inne metody nie mogą być stosowane lub ich skuteczność jest niewystarczająca**. Nie mogą być stosowane m.in. na ulicach i drogach wyjazdowych stacji pogotowia ratunkowego; na ulicach, gdzie kursuje autobusowa komunikacja pasażerska z **wyjątkiem progów wyspowych**, na jezdniach innych niż bitumiczne, jeżeli nie można zastosować oznakowania poziomego P-25; na łukach dróg i w innych przypadkach, gdy ich obecność może powodować zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Progi zwalniające mogą być stosowane na drogach lokalnych i dojazdowych, wyjątkowo zbiorczych. Przed nimi można ustawić przeszkody, tzw. szykany, które zmuszą do zmniejszenia szybkości do bezpiecznej. Nie mogą stać bliżej skrzyżowania niż 40 m. Powinny być oddalone o co najmniej 25 m od takich konstrukcji, jak komory na instalacje wodociągowe czy c.o. Ich wysokość maksymalna to 10 centymetrów. Tak mówi prawo. Sprawdziliśmy, jak wygląda realizacja.



Jeden z pierwszych progów zwalniających w Chojnicach powstał na ul. Wiśniowej w pobliżu kościoła. Gdy powstawała koncepcja jej budowy, ówczesny burmistrz **Andrzej Gąsiorowski** mówił, że będzie drogą dojazdową do szpitala. Z Wiśniowej miały korzystać także karetki pogotowia ratunkowego. Dziś raczej trudno je tam spotkać, gdyż bardziej przyjazne dla nich są ul. Leśna czy Czereśniowa. Przed progiem jest znak ograniczenia prędkości do 30 km na godzinę. Podobny znak znajduje się przy skrzyżowaniu z ul. Bytowską. Szerokość tzw. najazdu wynosi ok. 80 cm. Przy tej konstrukcji powinien wynosić 100 cm. Wysokość progów, jak widać na zdjęciu, wynosi ok. 15 cm, czyli norma została przekroczona o 5 cm i 50%. Nie zauważyliśmy odważnego, który pokonywałby ten próg z prędkością 30 km na godzinę.

Jedną z najbardziej „zaprogowanych” ulic jest Jarzębinowa. Wraz z przyległymi drogami wykonana jest z ulubionego przez władze miasta materiału, czyli z polbruk. Jeżeli nie można zastosować poziomego oznakowania, czyli poprzecznych względem progów namalowanych naprzemiennie pasów o dwóch długościach, nie mogą być wykonane na takiej ulicy progi zwalniające. Na całej długości, włącznie z ul. Dębową, nie ma prawidłowego poziomego oznakowania progów. Jego namiastką są pasy z kolorowego polbruk. Na skrzyżowaniu ul. Dębowej i Jarzębinowej są dwa przejścia dla pieszych, które zarazem są progami zwalniającymi. Ostrzega o tym pionowy znak drogowy. Naszym zdaniem są one bliżej skrzyżowania niż 40 m. Nie są to jedyne takie przypadki na Jarzębinowej. Podobnie jest przy skrzyżowaniach z ul. Leśną i Modrzewiową. To ostatnie jest poza tym wyjątkowe w naszym mieście, gdyż próg jest szerokości... całego skrzyżowania! Wysokość progów na tej ulicy jest w okolicach 12-13 cm. Trochę za wysoko.

Dzielnie o palmę pierwszeństwa walczy ciąg ulic Podlesie-Karnowskiego. Są tam jednak tzw. progi podrzutowe o szerokości ok. 50 cm. Tak przynajmniej wynika z wizji lokalnej i analizy wspomnianego rozporządzenia ministra. Jeśli prawidłowo je rozpoznaliśmy, to nie wolno ich stosować na drogach publicznych. Z jednym wyjątkiem – można przed tzw. rogatkami np. kolejowymi. Poza tym dopuszczalne są na terenach zakładów, parkingów itp.

Równie ciekawym przypadkiem jest próg zwalniający na ul. Jana Pawła II w pobliżu Szkoły Specjalnej. Jest on z polbruk, jednak udało się na nim namalować pasy informujące o przejściu dla pieszych. Natomiast pasy ostrzegające o progu umieszczono na asfalcie przed nim, zamiast na wjeździe i zjeździe. W sumie to drobiazg, ale bardziej zastanawia fakt, czy można taki próg instalować na trasie linii autobusowej. Zgodnie z przepisami powinien być tzw. wyspowy. Takie [stosują w Emsdetten](#). Także tam, gdzie nie jeżdżą autobusy.

Nie uważamy się za ekspertów od ruchu drogowego, więc nasze spostrzeżenia kierujemy do organu zarządzającego ruchem na drogach powiatowych i gminnych w Chojnicach, czyli starosty chojnickiego **Stanisława Skai**.

Chcielibyśmy uzyskać odpowiedź na pytanie, czy w podanych w tekście przypadkach nie doszło do naruszenia prawa.



Chcielibyśmy ponadto zaproponować burmistrzowi **Arseniuszowi Finsterowi**, staroście Stanisławowi Skai oraz przewodniczącemu Samorządu Osiedlowego **Edwardowi Gabrysiowi**, aby własnymi samochodami, przy naszej obecności, spróbowali przejechać próg na ul. Wiśniowej z prędkością 30 km na godzinę. Samochody terenowe są z tego eksperymentu wykluczone. Nie bierzemy odpowiedzialności za ewentualne uszkodzenia pojazdu.